



SKAŁA

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

12 MARCA 2017

8(338)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



EGZORCYZMY

OTO SŁOWO PANA:

„To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie.” (Mt 17, 5).

Druga niedziela okresu Wielkiego Postu stawia nam przed oczy Jezusa – Boga. *„Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.”* (Mt 17, 2). Przemienienie Pańskie objawia Apostołom i również nam przez ich pośrednictwo – bóstwo Jezusa Chrystusa. Ponadto uczniowie słyszą głos z obłoku: *„To jest mój Syn umiłowany...”*

Próbuję sobie wyobrazić jak wyglądał przemieniony Jezus na górze Tabor – twarz jaśniejąca jak słońce i odzienie jak światło... Bijący od Niego blask bóstwa... Cudowna rzeczywistość widziana dziś oczyma wiary... Spoglądam w bezchmurne niebo na blask słońca, mrużąc oczy i nie mogąc wytrzymać dłuższej chwili, bo razi i oślepia... Później patrząc przed siebie, mam jedynie czarne barwy przed oczami, nie widząc wyraźnej rzeczywistości. Oślepiający blask Chrystusowego bóstwa... Pisząc to rozważanie mam przed sobą obraz Jezusa Miłosiernego,

rozchylającego szatę na wysokości serca, skąd bije jasność i wypływają dwa promienie... Rozumiem świętą Faustynę, która płakała mówiąc, że Pan Jezus wyglądał inaczej w jej wizji niż na obrazie, że człowiek nie zdoła oddać Jego bóstwa, tak jak nie można pokazać blasku słońca bijącego z serca i rozchylonej szaty Zbawiciela... Obym zawsze potrafił dostrzec wiarą blask Chrystusa bijący z konsekrowanej Hostii podczas każdej Eucharystii i Adoracji Najświętszego Sakramentu...

Jezus objawił swoje bóstwo Apostołom, aby umocnić ich wiarę przed zbliżającymi się wydarzeniami Wielkiego Piątku. Podczas dzisiejszej Eucharystii Jezus objawia swe bóstwo, aby umocnić wiarę jej uczestników – moją i Twoją, wiarę naszych rodzin i naszej parafialnej wspólnoty. Wszystko w tym celu, abyśmy nie ustali w drodze do nieba pod wpływem trudów i przeciwności, których dzisiejsze życie jest pełne. Tą drogą wielkopostnych postanowień, wyrzeczeń, umartwień i postów prowadzi również święty Paweł zachęcający nas do wytrwałości w codziennej walce o świętość serca i życia w drodze do zbawienia: *„Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą...”* (2 Tm 1, 8).

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIĘ

12 marca 2017 - II Niedziela Wielkiego Postu

(Mt 17,1-9)

13 marca 2017 - poniedziałek

Dzień powszedni

(Łk 6,36-38)

Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utręszoną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

14 marca 2017 - wtorek

Dzień powszedni

(Mt 23,1-12)

Jezus przemówił do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony

15 marca 2017 - środa

Dzień powszedni

(Mt 20,17-28)

Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczynom w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: Czego pragniesz? Rzekła Mu: Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie. Odpowiadając Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? Odpowiedzieli Mu: Możemy. On rzekł do nich: Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

16 marca 2017 - czwartek

Dzień powszedni

(Łk 16,19-31)

Jezus powiedział do faruzeuszów: Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i białoróżowy i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak ukryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i liżały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojciec Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść,

tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojczu, pošlij go do domu mego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. Nie, ojczu Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócił. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

17 marca 2017 - piątek

Dzień powszedni

(Mt 21,33-43.45-46)

Jezus powiedział do Arcykapłanów i starszych ludu: Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznice, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innemu rolnikowi, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. Toteż starali się Go pochwytać, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

18 marca 2017 - sobota

Dzień powszedni

(Łk 15,1-3.11-32)

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojczu, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonil swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastal ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystal do jednego z obywateli owej krainy, a ten poslal go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napetnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojczu, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: Ojczu, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. Lecz ojciec rzekł do swoich slug: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze slug i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy kozłęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.

DOŚWIADCZENIA Z POSŁUGI PRZY EGZORCYZMACH

KILKA MIESIĘCY TEMU W NASZEJ PARAFII GOŚCIŁ MICHAŁ KONDRAT, AUTOR FILMÓW O TEMATYCE RELIGIJNEJ, OBECNIE WARSZAWSKI RADNY. W TRAKCIE MSZY ŚW. DAWAŁ ŚWIADECTWO Z WŁASNEGO ŻYCIA. WSPOMINAŁ O TYM, ŻE BYŁ ASYSTENTEM ŚWIECKIM WARSZAWSKIEGO EGZORCYSTY KS. JANA SZYMBORSKIEGO I POSŁUGIWAŁ PRZEZ 5 LAT PRZY EGZORCYZMACH, ODPRAWIANYCH PRZEZ TEGO KAPŁANA. SWOJE DOŚWIADCZENIA Z TYM ZWIĄZANE PRZEDSTAWIŁ M. IN. W KSIĄŻECZCE DOŁĄCZONEJ DO FILMU „JAK POKONAĆ SZATANA”.

Michał Kondrat pisze m. in., że większość ludzi nie wierzy w istnienie zła osobowego. Niektórzy twierdzą, że skoro go nie widzieli, to znaczy, że go nie ma. Eksperci od walki duchowej zwracają jednak uwagę na fakt, że demon jest bytem duchowym. Skoro nie posiada ciała, trudno go zobaczyć. Istnieje jednak możliwość dostrzeżenia skutków jego działania. Wiele osób doświadcza tego osobiście w formie różnego rodzaju dręczeń. Niektórzy z nich, po rozpoznaniu źródła cierpienia, udają się do księdza egzorcysty, by ten na mocy danej mu władzy, odprawił egzorcyzm, tj. rytuał sprawowany w autorytecie całego Kościoła. Zdarza się, że demon przejmuje wówczas kontrolę nad ciałem osoby przez niego dręczonej, a następnie manifestuje się poprzez przeraźliwe krzyki, czasem wydając z człowieka więcej niż jeden głos, lub zmieniając jego barwę z żeńskiej na męską lub odwrotnie. Używa też innych „sztuczek”, np.: powoduje, że nagle pojawiają się jakieś znaki. Czasem sprawia, że przedmioty samoistnie się przemieszczają. Na wszystkie te rzeczy nie warto zwracać uwagi, ponieważ demon robi to po to, aby rozproszyć kapłana i osoby mu asystujące. Egzorcyzm sprawowany z wiarą w Jezusa Chrystusa jest dla diabła dużym problemem. Dochodzi wówczas do potężnej walki. Bóg wysyła swoje anioły przeciwko diabłom, by te przestały dręczyć jego dziecko.

Michał Kondrat wskazuje, że oprócz egzorcyzmów, w Kościele istnieje jeszcze możliwość pomocy osobom dręczonym demonicznie poprzez tzw. modlitwę o uwolnienie. Odbywa się ona wtedy na mocy wiary szafarzy ją sprawujących, a także wiary osoby, która prosi o taką modlitwę. Ważne jest, aby osoby modlące się o uwolnienie, nie tylko były w stanie łaski uświęcającej, ale także często przystępowały do sakramentów świętych, dużo się modliły i dbały o świętość swojego życia. Jest to konieczne, ponieważ to wszystko sprawia, że człowiek staje się przesiąknięty obecnością Pana Boga, a wtedy On daje



mu łaskę wiary do tego, by mógł stać się Jego narzędziem, a co za tym idzie, działać w jego imieniu.

Według autora, walka duchowa to przede wszystkim walka z naszymi słabościami, pychą, egoizmem, czy pożądlivością. Dużą pomocą w tej walce jest prowadzenie uporządkowanego życia duchowego, bogatego w częste przystępowanie do sakramentów świętych, modlitwę i praktyki ascetyczne. Żły duch zna nasze słabości i dlatego szczególnie powinniśmy pilnować przestrzeni, w których doświadczaliśmy już kiedyś upadku albo mamy jakieś zranienie. Możemy się spodziewać, że demon będzie kusił nas w obszarze zdobytym niegdyś w przeszłości. Z pewnością będzie nas przekonywał, że tym razem nie zgrzeszymy. Może próbować nas zwodzić tzw. „alternatywnym” dobrem, polegającym na ukazywaniu nam możliwości uczynienia dobrego uczynku na niebezpiecznym gruncie. My jednak, pamiętając o wcześniejszych porażkach, powinniśmy mieć w stosunku do siebie ograniczone zaufanie. Musimy unikać pola, na którym wrogowi udało się wcześniej wygrać.

Michał Kondrat przestrzega, że przez grzech otwieramy się na działanie złego ducha. Czasem to otwarcie może być na tyle duże, że demon zaczyna wpływać na nasze emocje. Może wtedy powodować różnego rodzaju odczucia, nawet o charakterze dręczeń. Jego obecność najłatwiej rozpoznać przez awersję do sacrum, czyli wszystkiego, co jest w jakiś sposób uświęcone, np. dewocjonalia, Kościół święty, czy nawet współmałżonek, z którym zostaliśmy połączeni świętym sakramentem. Otwarcie na złego ducha może także nastąpić całkiem niepostrzeżenie, poprzez popełnianie grzechów bałwochwalczych, nawet jeśli nie jesteśmy tego świadomi. Przykładowymi formami otwierania się na złego ducha są wizyty u wróżek, bioenergoterapeutów, samozwańczych świeckich egzorcystów, stosowanie praktyk o charakterze magicznym, w tym noszenie amuletów albo praktykowanie niekonwencjonalnych metod leczenia, opartych na różnych wierzeniach niemających uzasadnienia w nauce.

Roman Łukasik

DROGA KRZYŻOWA

DROGA KRZYŻOWA

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Kolejny etap Chrystusowej wędrówki na Golgotę. Pan jest niemiłosiernie poraniony, odczuwa ból w każdym skrawku Ciała. Krew zalewa Mu oczy i jeszcze te ciernie, boleśnie wbijające się w skronie. Ciężar belki krzyża wydaje się być nieznośny.

„Już słyhać było wrzawę i zgietk zbliżającego się pochodu, dźwięk puzonu i głos trębacza, obwotującego wyrok.(...) Maryja przerwaawszy modlitwę, rzekła do Jana: «Czy mam patrzeć na to? Jak ja będę mogła znieść ten bolesny widok? Może lepiej wrócić zaraz». Lecz Jan dodał Jej otuchy, mówiąc, że lepiej patrzeć, niż nosić się z bolesną myślą o tym.(...) Minęli ją faryzeusze, zbliżył się wyrostek, trzymający napis, a za nim pochylony pod ciężarem krzyża, szedł chwiejnym krokiem Syn Boży, Jej Syn, Najświętszy Odkupiciel; głowę, przystrojoną cierniową koroną odwracał na bok, oblicze miał blade, skrwaawione, poranione, broda pozlepiana zaschłą krwią.” (Pasja w wizji wielkiej mistyczki i stygmatyczki Anny Katarzyny Emmerich, Wrocław 2004 s. 178). Bolesny to widok dla Matki Pana, z jak wielkim trudem musiała się zmagać Najświętsza Panna. „Zniknęli Jej z oczu kaci, zniknęli żołnierze, widziała tylko Swego ukochanego, znędznianego, skatowanego Syna; wypadła z bramy na ulicę, przedarła się między siepaczy i upadła na kolana przy Jezusie, obejmując Go ramionami. Ustyszałam dwa bolesne wykrzykniki, nie wiem, czy wypowiedziane słowami, czy pomyślane w duchu: «Synu!»- «Matko Moja!».” (Pasja, str. 178).

Rozważając tę stację, można pomyśleć, że było to tak dawno temu, że wszystko skończyło się dobrze. Już po bólu, cierpieniu Pana. Pozostała tylko i aż chwala. Czy rzeczywiście tak jest? A twoje grzechy? Twoje uczynki zadające ból i cierpienie Chrystusowi? „Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mt. 25, 40). Pamiętaj jednak, że każdy grzech sprawia ból, przykrość, czy wręcz udrękę Panu. Każdy grzech jest również bólem dla Jego Niepokalanej Matki, bo skierowa-

ny jest przeciwko Jej Boskiemu Synowi. Teraz jest właśnie pora i najlepszy czas, abyś się nawrócił, abyś przestał zadawać rany Chrystusowi i Jego Matce, właśnie teraz. A twoje cierpienie? Ofiaruj je Temu, który oddał za Ciebie życie, powiedz szeptem, jak pastuszkowie z Fatimy: „Panie Jezus, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.”

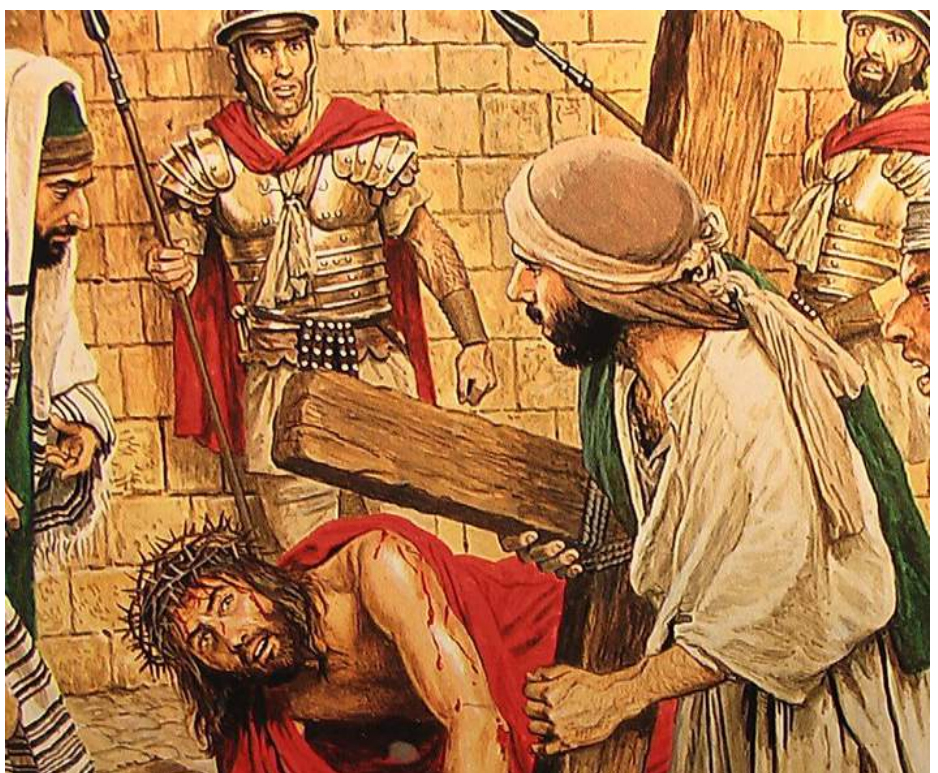
Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

„Posuwając się dalej tą ulicą, pochód dotarł do sklepionej bramy, umieszczonej w starych wewnętrznych murach miejskich. (...) Właśnie przechodzili tędy gromadkami do Świątyni ludzie odświętnie ubrani. Widząc Jezusa tak umęczonego, zawołali z oznakami litości: «Boże! Ten biedak już kona!». (Pasja s. 180). Ten okrzyk pełen litości i przerażenia aktywizuje faryzeuszy, którzy obawiając się przedwczesnej śmierci skazańca, namawiają żołnierzy, aby poszukali kogoś, kto pomoże dźwigać krzyż Jezusowi. Motywy działania faryzeuszy są jednoznaczne. To nie jest chęć niesienia pomocy, to nienawiść, być może

wręcz chęć zadawania bólu, a może także strach przed tym Człowiekiem. Los pada na Szymona z Cyreny, który niezbyt chętnie, przymuszony wręcz przez żołnierzy, odciążył nieco ciężar krzyża dźwiganego przez Chrystusa. «Jezus zapłakał i spojrział na niego wzrokiem pełnym miłosierdzia, przystąpił więc Szymon do pomocy Chrystusowi. (...) Już po niedługiej chwili uczył Szymon dziwną w sobie zmianę, wzruszenie niezwykle ogarnęło go, a pod jego wpływem już chętnie pomagał Jezusowi nieść krzyż.” (Pasja s. 181).

Zdawać by się mogło, że jest to dziwna kolej rzeczy, najpierw opieranie się, niepewność, każdy tylko nie ja... A później? Takie jest działanie Boga, zasmakuj we współpracy z Nim, a własne cierpienie zamienisz w słodkie jarzmo. Cierpienie ofiarowane Panu Jezusowi ma inny smak, jest łatwiejsze do zniesienia i zaczyna mieć sens. Modlitwa Franciszka, Hiacynty i Łucji, dzieci z portugalskiej Fatimy, jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego cierpienie. „Panie Jezus, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.”

Iwona Choromańska





NAUCZANIE KOŚCIOŁA O ŻYCIU SPOŁECZNYM

PAPIESKA EKOLOGIA. CZĘŚĆ XVI

MACIEJ BIAŁECKI, maciej@bialecki.net.pl

W „nawróceniu ekologicznym”, o którym była mowa w poprzednim odcinku tego cyklu („Skała” nr 6 z 12 lutego 2017), Ojciec Święty Franciszek upatruje wielką nadzieję dla człowieka i środowiska. Ta przemiana, polegająca na odzyskaniu radości i pokoju przez człowieka, zagubionego dziś w świecie pośpiesznej konsumpcji, nie wynika wyłącznie z myślenia ekologicznego, z troski o środowisko. „Musimy zdobyć się na mówienie o integralności życia ludzkiego, konieczności popierania i łączenia wszystkich wielkich wartości” - naucza Franciszek, mając na myśli powrót do wartości chrześcijań-

zasady godności osoby ludzkiej, na której oparta jest cała katolicka nauka społeczna. „Stawanie w pogodzie ducha przed tym, co istnieje, choćby tego było niewiele, otwiera nam znacznie większe szanse na zrozumienie i spełnienie osobiste” - mówi do nas w encyklice «Laudato si'» Ojciec Święty. „Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, zwłaszcza gdy jesteśmy w stanie odkryć inne przyjemności i odnajdywać satysfakcję w braterskich spotkaniach, usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie.”

Postulat „nawrócenia ekologiczne-

wszystko wokół siebie.” Dalej Ojciec Święty przypomina, że to sam Pan Jezus zachęcając nas, byśmy spojrzeli na lilie polne i ptaki powietrzne, „ukazał nam w ten sposób drogę zwyciężenia chorobliwego niepokoju, który czyni nas powierzchownymi, agresywnymi i niepoohamowanymi konsumentami.”

Franciszek wraca w tym miejscu do pojęcia ekologii integralnej, o której pisałem szerzej w siódmym odcinku tego cyklu („Skała” nr 9 z 6 marca 2016). „Ekologia integralna wymaga, aby poświęcić trochę czasu na odzyskanie spokojnej harmonii ze stworzeniem, na refleksję o naszym stylu życia i naszych ideałach, na kontemplację Stwórcy, który żyje pośród nas i w tym, co nas otacza.” Papież tłumacząc nam, na czym polega ekologia integralna, mówi „o pewnej postawie serca, przeżywaniu wszystkiego z pogodną koncentracją, umiejętności bycia przed kimś w pełni obecnym, nie myśląc o tym, co nastąpi później, o postawie tego, kto daje siebie w każdej chwili jako dar Boży, który powinien być przeżywany w pełni.”

„Duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając obsesji na tle konsumpcji, proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele.”

skich (wszystkie cytaty z encykliki «Laudato si'»).

Niepoohamowane dążenie do konsumpcji, do kupowania i do używania coraz większej liczby rzeczy zabija w nas radość życia. „Nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji rozprasza serce, uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili.” Franciszek zachęca nas do stylu życia, opartego na tradycyjnych wartościach religijnych. „Duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając obsesji na tle konsumpcji [...], proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele. To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smucąc z powodu tego, czego nie posiadamy.”

Skromność i umiarkowanie w konsumpcji dóbr, tak kojarzące się przecież ze stylem pontyfikatu Franciszka, stwarzają nowe możliwości rozwoju, realizacji

go” to zawołowana krytyka liberalnego stylu życia, rozumianego jako ciągła zmiana i rywalizacja. Pośpiechowi i dążeniu do dokonywania wyborów najtańszym kosztem Franciszek przeciwstawia wstrzemięźliwość i pokorę. „Tymi, którzy

„Tymi, którzy bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci, którzy nie chcą wybierać tu i tam, nieustannie poszukując tego, czego nie mają, lecz doświadczają, co oznacza docenienie każdej osoby i każdej rzeczy, uczą się nawiązywać kontakt i potrafią się cieszyć z najprostszyc
rzeczy.”

bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci, którzy nie chcą wybierać tu i tam, nieustannie poszukując tego, czego nie mają, lecz doświadczają, co oznacza docenienie każdej osoby i każdej rzeczy, uczą się nawiązywać kontakt i potrafią się cieszyć z najprostszyc rzeczy. [...] Natura jest pełna słów miłości, ale jak je usłyszeć pośród ciągłego hałasu, niepokoju i roztargnienia czy też kultu powierzchowności? Wiele osób doświadczają głębokiej niestabilności, popychającej do wykonywania wszystkiego na pełnych obrotach, by czuły się zajęte, w ciągłym pośpiechu, i by tratalowały

Z rozważań o nawróceniu ekologicznym papież nieoczekiwanie wyciąga - w swoim stylu - prosty, praktyczny wniosek: „Wyrazem tej postawy jest zatrzymanie się, by podziękować Bogu przed i po posiłku. Proponuję wszystkim wierzącym, aby wznowili ten cenny zwyczaj i przeżywali go głęboko. Ta chwila błogosławieństwa, choć bardzo krótka, przypomina nam o naszej zależności od Boga, umacnia nasze poczucie wdzięczności za dary stworzenia, wyrażając uznanie dla tych, którzy swoją pracą zapewniają te dobra, oraz ugruntowuje solidarność z najbardziej potrzebującymi.”

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONY BISKUP LEON WETMAŃSKI

Kochał Boga w drugim człowieku. Wspierał finansowo sierocińce i kuchnie dla ubogich. Dzięki jego zaangażowaniu Płock niemal całkowicie pozbył się żebraków, którzy otrzymywali pomoc materialną w zamian za zaniechanie żebractwa ulicznego. Napisał: „Na łaskę męczeństwa trzeba zasłużyć [...] Do męczeństwa trzeba przygotowywać się przez całe życie, inaczej gdyby to męczeństwo przyszło, nie przetrwa dusza”.

Urodził się 10 kwietnia 1886 roku w osadzie Żuromin w rodzinie Adama i Korduli z Chądzyńskich – właścicieli kilku młynów – wiatraków. W latach 1895–1900 uczęszczał do szkoły gminnej w rodzinnej miejscowości. W domu rodzinnym nauczył się pobożności maryjnej oraz wrażliwości na los potrzebujących.

W 1902 roku zgodnie z wolą rodziców rozpoczął studia w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie (obecnie Skępe). Za podpisanie petycji w sprawie nauczania języka polskiego w szkołach zaboru rosyjskiego został usunięty z ostatniego roku studiów. Po zdaniu egzaminu gimnazjalnego w 1906 roku przyjęto go do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Zapamiętano go jako pilnego i sumiennego studenta. 23 kwietnia 1912 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Nowowiejskiego.

W latach 1912 – 1918 studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu. Otrzymał tytuł magistra psychologii religii. W czasie I wojny światowej, nie mogąc wrócić do Polski, pomagał duchowo i materialnie ofiarom wojny (m. in. zorganizował sierociniec). Po powrocie do ojczyzny ksiądz Wetmański w kolejnych latach pełnił funkcję profesora ascetyki i mistyki, a także ojca duchownego w Seminarium Duchownym w Płocku. Obok pracy naukowej i duszpasterskiej angażował się społecznie w ruch abstynencki.

Pod koniec 1927 roku otrzymał nominację na biskupa pomocniczego diecezji płockiej, a sakrę biskupią

przyjął 22 kwietnia 1928 roku. Biskup Wetmański oprócz pracy w kurii kontynuował pracę misyjną i charytatywną. W 1931 roku założył Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia oraz został prezesem Towarzystwa Dobroczynności Caritas w Płocku. Kierował się następującymi słowami: „Niczego nie pragnę na ziemi, ale za podanie stawy, przyodzianie w imię Chrystusa jednego ubogiego, wszystko bym oddał z radością i to, co mam, i co by mnie mogło spotkać do końca życia”. Wspierał finansowo sierociniec dla polskich dzieci z kresów.

Pełnił funkcję sekretarza generalnego Związku Misji Duchowych w Polsce, od roku 1939 dyrektora Krajowej Unii Apostolskiej Kapłanów w Polsce. Otworzył kuchnię, która dziennie wydawała 500 bezpłatnych obiadów.

Biskup Leon Wetmański pełnił działalność charytatywną do swojego pierwszego aresztowania w dniu 11 listopada 1939 i osadzenia w płockim więzieniu. Kiedy został zwolniony po kilku dniach, powrócił do pracy. Niemcy aresztowali go ponownie 28 lutego 1940 roku i przewieźli do Słupna. Mimo internowania potajemnie odprawiał Msze święte oraz wyświęcił alumnów ostatniego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.

W nocy z 6 na 7 marca 1941 roku biskup Wetmański wraz arcybiskupem Nowowiejskim został przewieziony do Płocka, a następnie do niemieckiego obozu zagłady Soldau



w Działdowie, gdzie umieszczono go w celi z innymi kapłanami. Chętnie i odważnie niósł pomoc duchową współwięźniom, mimo dotkliwych prześladowań ze strony Niemców (m. in. obu biskupów dotkliwie bito w trakcie apelów oraz stosowano wobec nich tortury, gdy odmówili znieważenia krzyża świętego). Jako datę jego śmierci przyjmuje się 10 października 1941 roku, bo taka data figuruje w obozowej ewidencji więźniów. Jako przyczynę zgonu zapisano: katar jelit. Nie znamy okoliczności tej śmierci. Wiele wskazuje, że zginął zamordowany w czasie epidemii tyfusu, kiedy Niemcy grupę ok. 300 więźniów zastrzelili w Lesie Bałuckim.

Biskup Leon Wetmański został beatyfikowany w gronie 108 męczenników II wojny światowej przez świętego Jana Pawła II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie.

Joanna Matkowska

WYDARZENIE NUMERU

PAN BÓG DZIAŁA PRZEZ MARYJĘ

KĄDZEJ ŚRODY O GODZ. 18.00 W NASZEJ PARAFII ODPRAWIANA JEST MSZA ŚWIĘTA Z NOWENNĄ DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY. W TĘ NOWENNĘ MOŻNA WŁĄCZYĆ SVOJE PRYWATNE INTENCJE. MOŻNA JE ZGŁOSIĆ PRZED MSZĄ DO KAPŁANA LUB NAPISAĆ NA KARTCE, BĄDŹ TEŻ OFIAROWAĆ W CISZY WŁASNEGO SERCA.

Osobiście mam szczególne nabożeństwo do Matki Bożej i cieszę się, że bardzo często tę środową Eucharystię mam możliwość celebrować. Głęboko wierzę w moc modlitwy zanoszonej przez pośrednictwo Maryi, której nie przez przypadek nadano miano Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Uzdrowicielki chorych, Pocieszycielki strapionych czy Wspomożycielki wiernych. Systematycznie modlę się o uzdrowienie swojej

poważnie chorej Mamy i zanoszę wiele powierzonych mi intencji.

Kiedyś, niedzielnego popołudnia, zostałem sms-em poproszony o modlitwę w intencji półtorarocznej Amelki, która uległa wypadkowi i której stan się coraz bardziej pogarszał. Odpisałem na wiadomość, że za 10 minut rozpoczynam Eucharystię, podczas której pomodlę się w tej intencji. Wiedząc, że dziecko to walczy o życie poprosiłem o interwencję Maryję – Matkę

Pomocy Nieustającej i Jej zawierzyłem tę dziewczynkę, znając słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego, że „najkrótsza droga do Chrystusa prowadzi przez Maryję”. Podczas Mszy świętej w głębi serca prosiłem o szczególne łaski dla Amelki i jej rodziców oraz o opiekę Matki Najświętszej. A co było potem przeczytacie w poniższym świadectwie...

ks. Konrad

ŚWIADECTWO MATKI...

Mam na imię Angelika. Chciałam złożyć świadectwo działania Wielkiej Bożej mocy w moim życiu. W styczniu tego roku, była niedziela taka jak zwykle. Moja córeczka siedziała na kanapie. Nagle wstała i zaczęła po niej biec, mój mąż nie zdążył jej złapać i spadła bardzo niefortunnie na podłogę. Pierwszą częścią ciała, jaka spotkała się z podłogą, był bok jej główki. Mąż podniósł ją z podłogi, lecz jej zachowanie nie było takie, jak dziecka przy zwykłym uderzeniu. Zamiast płaczu było wycie, na początku takie normalne, a z minuty na minutę coraz bardziej przerażające. Zamiast łez jej oczka zaczęły coraz bardziej zachodzić mgłą. Na początku jeszcze reagowała jak coś mówiliśmy, ale po pewnym czasie zaczęły odlatywać jej oczka do tyłu i główka również. Mąż w międzyczasie zadzwonił po pogotowie. Ja próbowałam trzymać ją przy świadomości. Nie była w stanie ssać piersi, nie mogła zamknąć buzi. Wiedzieliśmy, że zaczyna dziać się coś strasznego w jej główce. Poprosiłam męża, aby zadzwonił do siostry, aby rozesłała sms do wspólnoty, do której należymy, o szturm modlitewny do nieba. Czułam, że tylko w Bogu ratunek, aby uszkodzenia w jej główce nie były trwałe. Cały czas jej stan był kiepski, odlatywały jej oczka i jej świadomość, co jakiś czas wracała do nas. Jej wzrok zaczął być tępy i za mgłą. Zrobiła się bardzo blada, zaczęły jej siniec rączki. Tuż przed przyjazdem pogotowia, zaczęła mieć odruchy wymiotne. W tym momencie zdałam sobie sprawę, że jest bardzo niedobrze. Przyjechało pogotowie, od razu zabrali nas do karetki. W drodze do szpitala, Amelka miała dwa poważne jeszcze ataki. Zaczęła odchylać główkę do tyłu, oczka jej odjeżdżały i patrzyła jakby przeze mnie. Zdałam sobie sprawę, że moja córeczka może być niepełnosprawna. Zadzwoniłam do męża, który jechał za nami samochodem. Powiedziałam, że nie jest dobrze, ale że czuję wewnętrzny pokój, bo wiem że trwa modlitwa za Amelkę i że Bóg nad nami czuwa. On również czuł wewnętrzny pokój, mimo tragicznej sytuacji. W szpitalu przyjęli nas bez kolejki do rejestracji. Mąż mi powiedział, że Iza nasza koleżanka ze wspólnoty, napisała, że ksiądz Konrad w jej parafii (św. Łukasza w Warszawie), o 16, odprawi

Mszę w intencji zdrowia Amelki. A 16 za chwilę się zaczynała. Usiedliśmy i czekaliśmy na wejście do gabinetu lekarza, ponieważ ktoś w nim był. Zaczęłam czuć wewnętrzny pokój, taki jaki może dać tylko Bóg. Amelka była uspokojona, wtulona we mnie, apatyczna. Powiedziałam do męża, że czuję w sercu, że Pan Jezus ją uzdrowi



podczas tej Mszy, że odda za nią swoje życie i zabierze wszelkie skutki upadku z jej główki. Po niedługim czasie Amelka przestała być apatyczna, zaczęła się rozglądać, jej oczka się zmieniły. Chciała zejść z kolan, bawić się. Po prostu wszystko nagle w ciągu jednej minuty odeszło. Wszelkie skutki jej upadku zniknęły. Wchodząc do lekarza była normalnym dzieckiem. Pani doktor była w szoku, że miała takie objawy, które wskazywały na wstrząs mózgu, jak nie poważniejsze uszkodzenia neurologiczne, a teraz jest normalna. Wykonali badania główki i nic w niej nie było. Nie zatrzymali nas w szpitalu, bo nie było wskazań do hospitalizacji. Pani doktor powiedziała, że Amelka na pewno będzie senna. Absolutnie nie była! Wracając do domu nie usnęła, śmiała się z nami i bawiła.

Amelka została uzdrowiona, mocą Pana Jezusa, mocą Eucharystii. Bóg jest Wielki. Chwała Panu!!!

Z CZEGO ZREZYGNUJĘ W WIELKIM POŚCIE?

- Zrezygnuj z narzekania – skoncentruj się na wdzięczności.
- Zrezygnuj z pesymizmu – stawaj się optymistą.
- Zrezygnuj z gorzkich sądów – myśl życzliwie.
- Zrezygnuj z nadmiernej troski – zawierz Opatrzności Bożej.
- Zrezygnuj ze zniechęcenia – bądź pełen nadziei.
- Zrezygnuj z zawziętości – powrót do przebaczenia
- Zrezygnuj z nienawiści – odpłacaj dobrem za zło.
- Zrezygnuj z negatywizmu – bądź pozytywny.
- Zrezygnuj z gniewu – bądź cierpliwszy.
- Zrezygnuj z małostkowości – stawaj się dojrzałszy.
- Zrezygnuj ze smutku – raduj się z piękna, które jest wokół ciebie.
- Zrezygnuj z zazdrości – módl się o ufność.
- Zrezygnuj z obgadywania – kontroluj język.
- Zrezygnuj z grzechu – wracaj do cnoty.
- Zrezygnuj z rezygnowania – wytrwaj!

Wydział Teologiczny UKSW (Twitter)



RODZINNE ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI

KIM JESTEŚ TATO?

TATO S.A. godziny pracy 24h/7 dni w tygodniu, stałe wypłaty pieniężne, bezzwrotne pożyczki, usługi naprawcze i montażowe, całodobowa wypożyczalnia samochodów, szkolenia i organizacja wycieczek, szeroka działalność kurierska i transportowa, treningi i wsparcie moralne.

Tak brzmiał - odpowiednio zilustrowany ikonkami - nadruk na męskiej koszulce, jaką widziałam niedawno. Jakby się zastanowić, to pewnie jeszcze



więcej „usług” można by na taką koszulkę wpisać. Jednak mnie dała ona do myślenia. Zaczęłam zastanawiać się - wraz z mężem - kim tak naprawdę powinien być dla dziecka Tato? Przy dokładniejszym spojrzeniu na napisy z koszulki widać, że nie ma w nich właściwej hierarchii, bo na pewno nie pieniądze są najważniejsze, a one były na pierwszym miejscu nadruku, ale jakby zignorować ich kolejność....

Jak przychodzi do mnie dziecko z połamaną zabawką (których mają

dziesiątki), zwykle mówię: Trzeba ją wyrzucić, bo nie da się jej naprawić (w duchu mam nadzieję, że w ten sposób wyeliminujemy trochę gratów). Ale dziecko się nie poddaje i idzie do Taty, który na pewno pomoże... I tak jest... Tato skleja i reperuje zabawki. Choć nie ma to wielkiego sensu, nigdy nie mówi, że się nie da. Dlatego na jego biurku pomiędzy dokumentami zawsze płaczą się ludziki, którym trzeba przykleić nogę, samochodzik bez koła, rozerwane książeczki i wiele innych gadżetów - bo to Tato świadczy usługi naprawcze.

Gdy Tato wchodzi do domu, dzieci rzucają się na niego i niejednokrotnie, zanim zdąży się rozebrać, odbywa się rytuał przytulania, tarmoszenia, siłowania i łaskotania... Syn próbuje na nim chwytty judo, młodsze dziewczynki bawią się w „kulę u nogi” - czyli siadają na stopie trzymając się nogi (po jednej córki na nogę) i wołają: TATO CHODŹ. To taki codzienny trening... Do tego dochodzi nauka jazdy na rowerze, gra w piłkę i wyjścia na plac zabaw, gdzie również prowadzone są szkolenia z zakresu budowania budowli z piasku i wiele innych. Ja w tym czasie wolę ogarnąć sferę praktyczną naszego rodzinnego życia.

Gdy trzeba zawieźć na imprezę, pojechać na zawody... To Tato w pierwszej kolejności jest brany pod uwagę, bo Mama ogarnia młodsze dzieci i dziesiątki innych rzeczy, żeby było co jeść, w co się ubrać itd. Usługi transportowe - to Tato.

Tak można by przeanalizować wszystkie wspomniane hasła - nie ma na koszulce tylko jednego, dla mnie najważniejszego hasła - przewodnictwa duchowego. Nie mam o to pretensji, bo to produkt świecki, ale dla nas - ludzi wierzących - powinno ono być na pierwszym miejscu. Ojciec - TATO - powinien prowadzić swoje dzieci na drodze wiary. Rozpoczynać modlitwę przy różnych okazjach, towarzyszyć dzieciom w najważniejszych etapach wzrastania w wierze, a przede wszystkim dawać przykład swoją postawą.

Takim przewodnikiem dla mnie był mój Tato. Był, jak większość Ojców, zapracowany, a ciężar codziennej opieki nad naszą „czwórka” spoczywał na Mamie, ale był przy mnie w najważniejszych chwilach mojego życia. To on uczył mnie jeździć na rowerze, to z nim chodziłam na wysokogórskie wycieczki, ale przede wszystkim chodziłam do niego porozmawiać, gdy podejmowałam moje dziecięce, a potem młodzieżowe ważne decyzje.

To mój Tato nauczył mnie ufać Bogu - mówił: Ja za Ciebie nie mogę podjąć decyzji, ale powierz swoje życie Jezusowi, On Cię nie zawiedzie.

Na koniec przyszła mi jeszcze jedna myśl - nie moja, tylko gdzieś zastyszana. Co może najlepszego zrobić Tato dla swoich dzieci? Kochać ich Mamę! Gdy dzieci widzą miłość rodziców czują się bezpieczne i kochane, bo ta miłość promieniuje na całą rodzinę. Od Ojca synowie uczą się szacunku i odpowiednich postaw względem kobiet, natomiast córki nabierają poczucia własnej wartości, a kiedyś wybiorą sobie na męża mężczyznę podobnego do Niego.

Joanna Jakubowska

Zapraszamy na Rodzinne Świątowanie Niedzieli

19 marca 2017 po Mszy św. o g. 11.30

Dla rodziców proponujemy spotkanie pod roboczym tytułem: Kim Jesteś Tato? Dla dzieci - warsztaty plastyczne, gry planszowe i placyk zabaw dla maluchów. A wszystko to w miłej atmosferze, przy herbacie i ciasteczku.

ZAPRASZAMY

MAŁE CO NIECO

GULASZ Z INDYKA

W CZASIE FERII ZIMOWYCH SPĘDZIŁAM KILKA DNI W GÓRACH - PO POLSKIEJ I SŁOWACKIEJ STRONIE GRANICY. OCZYWIŚCIE NIE UMIAŁAM SOBIE ODMÓWIĆ MIEJSCOWYCH SPECJAŁÓW: BARANINY, JAGNIĘCINY, MOSKOLI, CZY SŁOWACKIEGO SMAŻONEGO SERA. JEDNAK PO TAKIEJ DIECIE ZDECYDOWAŁAM, ŻE PO POWROCIE TRZEBA NIECO ODCHUDZIĆ DOMOWE MENU. NA SAŁATKI PRZYJDZIE JESZCZE PORA, BO WARZYWA TERAZ, NA PRZEDNÓWKU, SĄ FATALNE. ZACZĘŁAM WIĘC OD ZASTĄPIENIA MIĘSA WIEPRZOWEGO I WOŁOWEGO DROBIEM I WIĘKSZĄ ILOŚCIĄ RYB. DZIŚ PROPONUJĘ ZATEM GULASZ, ALE Z INDYKA.



Składniki dla 4 osób:

500-700 g piersi z indyka

1 cebula

1 czerwona papryka

250 g pieczarek

3 ząbki czosnku

1 liść laurowy

4 ziarenka ziela angielskiego

kilka ziarenek kolorowego pieprzu

1 łyżeczka czerwonej papryki w

proszku

sól

pieprz

2 łyżki oliwy do smażenia

Mięso umyć, oczyścić z błon i pokroić w kostkę. Na patelni rozgrzać oliwę i podsmażyć na niej mięso. Cebulę obrać i pokroić w półplasterki, paprykę oczyścić z gniazd nasiennych i pokroić w kostkę, pieczarki umyć i pokroić na plasterki, czosnek obrać i również pokroić na plasterki. Przełożyć wszystkie warzywa na patelnię, chwilę smażyć z mięsem, następnie zmniejszyć płomień, podlać wodą tak, by tylko przykrywała całość, dodać przyprawy (oprócz soli i pieprzu) i dusić na wolnym ogniu do miękkości (ok. pół godz.). Na końcu doprawić do smaku solą i pieprzem i delikatnie wszystko wymieszać. Podawać z kaszą lub ryżem.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

12 marca, godz. 11.00 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„O rybaku i złotej rybce” - teatralny poranek bajkowy

15 marca, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Generał Sylwester Kaliski” - wykład historyczny o Bemowie

18 marca, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Take Six” - koncert kwintetu Zbigniewa Namysłowskiego oraz Klary Cloud & The Vultures z okazji sześćciolecia e-miesięcznika JazzPRESS

INTENCJE MSZALNE

13 marca – poniedziałek:

7.00: śp. Jan Maliszewski – 14 r.śm.;
 7.00: śp. Krystyna Krystosik;
 7.30: śp. Leon Dubicki – 13 greg.;
 7.30: o Boże błog. i łaski dla Daniela w 40 urodziny oraz dla rodziny;
 7.30: śp. Andrzej Wojciechowski – 30 greg.;
 18.00: w int. zmarłych;

14 marca – wtorek:

7.00: śp. Helena Rutkowska – 1 r.śm., Wacław i Marek Rutkowscy,
 Adam Petrażycki, c.r. Rutkowskich;
 7.30: śp. Kazimierz i Władysław;
 7.30: za dusze w czyśćcu cierpiące;
 18.00: śp. Leon Dubicki – 14 greg.;

15 marca – środa:

7.00:;
 7.30: dziękczynna z racji urodzin i imienin z prośbą
 o Boże łaski dla Krystyny;
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

16 marca – czwartek:

7.00:;
 7.30:;
 18.00: śp. Leon Dubicki – 16 greg.;

17 marca – piątek:

7.00:;
 7.30:;
 18.00: śp. Leon Dubicki – 17 greg.;

18 marca – sobota:

7.00: o dar szczęśliwego małżeństwa dla Adama i opiekę św. Józefa;
 7.00: dziękczynna z prośbą o Boże błog. i łaskę zdrowia
 dla Klementyny Sawickiej i jej córki;
 7.30: dziękczynna za opiekę z prośbą o Boże błog. i dar zdrowia
 dla całej rodziny;
 7.30: śp. Marianna Górka – 1 r.śm.;
 18.00: śp. Leon Dubicki – 18 greg.;

19 marca – niedziela:

7.00: dziękczynno – błagalna w dniu urodzin i imienin Józefa z prośbą
 o Boże błog., opiekę Matki Bożej i wypełnienie woli Bożej
 w życiu Józefa Bąka;
 8.30: śp. Andrzej, Irena, Stanisław Chmielewscy, Feliksa,
 Ludwik Korman;
 10.00: o Boże błog. i łaski dla Bartosza za wstawiennictwem św. Józefa;
 11.30: śp. Wojciech Baranowski – 2 r.śm.;
 13.00: w int. Parafian;
 16.00: śp. Kazimiera, Józef Koryccy;
 18.00: śp. Michał Siemianowski – 48 r.śm.;
 20.00: śp. Leon Dubicki – 19 greg.;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Mariusz

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kiełczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dziś jeszcze nabożeństwo Gorzkich Żali z kazaniem pasyjnym o g. 17⁰⁰.

2. Jutro o godz. 18⁰⁰ Msza św. wypominkowa. Nasze modlitwy za zmarłych rozpoczniemy o godz. 17³⁰.

3. W Wielkim Poście zapraszamy na tradycyjne nabożeństwa tego czasu:

w piątki – Droga Krzyżowa:

* dla dzieci o godz. 17⁰⁰,

* dla młodzieży o godz. 20⁰⁰

* i dla dorosłych o godz. 18³⁰

4. Bóg zapłać za ofiary złożone na budowę nowego kościoła, te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

5. W kruchcie kościoła jest wyłożona prasa katolicka. Przed kościołem ministranci rozprowadzają kolejny nr parafialnego tygodnika „Skała”.



Zapowiedzi:

Piotr Pawelec – kawaler z par. tutejszej i **Anna Wojtucha** – panna z par. św. Augustyna w Warszawie.

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl